

WYROK TRYBUNAŁU – ponowna analiza i pytanie o to, co dalej

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej z dnia 22 października 2020 r. wyrugował z polskiego prawa przepisy pozwalające na dokonanie legalnego zabiegu aborcji w przypadku stwierdzonych wad letalnych płodu lub ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu. Dokładnie chodzi o art. 4a ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży („Ustawa”), który stanowił, że przerwanie ciąży mogło być dokonane w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazywały na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Mijają właśnie 3 lata od tego momentu i okres ten daje pewną perspektywę czasową, która pozwala nie tylko stwierdzić, że zarzuty dotyczące polityczności tego wyroku były słuszne, ale też nakazuje zastanowić się co będzie działo się dalej, choćby w perspektywie kolejnych 3 lat.

Ustawa w swej Preambule stanowi, że życie jest fundamentalnym dobrem człowieka, a troska o życie i zdrowie należy do podstawowych obowiązków państwa, społeczeństwa i obywatela, a nadto uznaje prawo każdego do odpowiedzialnego decydowania o posiadaniu dzieci oraz prawo dostępu do informacji, edukacji, poradnictwa i środków umożliwiających korzystanie z tego prawa. Właśnie w wykonaniu tych założeń i praw 23 lata temu wprowadzono przepis pozwalający na usunięcie ciąży w przypadku wad letalnych płodu lub ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu. Brzmienie Preambuły nie zmieniło się od początku obowiązywania art. 4a ust. 1 pkt 2 Ustawy, w szczególności fragment mówiący o tym, że życie jest fundamentalnym dobrem człowieka. Przypomnieć należy, że takie brzmienie Preambuły zostało wprowadzone do Ustawy właśnie jednocześnie z przepisem umożliwiającym przerwanie tej ciąży z uwagi na wady płodu. W tym samym czasie zmieniono także artykuł 1 Ustawy, który w swej pierwotnej wersji stanowił, że każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia oraz że życie i zdrowie dziecka od chwili jego poczęcia pozostają pod ochroną prawa. Ustawodawca zdecydował wówczas o zasadniczej zmianie treści tego artykułu; odtąd stanowił on, że prawo do życia podlega ochronie, w tym również prawo do życia w fazie prenatalnej przy czym wyłącznie w granicach określonych w Ustawie. Faza prenatalna życia była odtąd nadal chroniona prawnie, jednak w granicach określonych przez ustawy – taką granicą był m.in. art. 4a ust. 1 pkt 2 Ustawy stanowiący, że w przypadku ciężkich i nieodwracalnych wad lub zagrożenia życia płodu ciążę można świadomie zakończyć.

Zmienione przepisy Ustawy nie zostały uznane za niezgodne z Konstytucją tak w momencie ich wprowadzenia, jak i wiele lat obowiązywania. Oczywiście było, że życie prenatalne nadal podlega ochronie, jednak w ściśle określonych w Ustawie przypadkach można przerwać ciążę. Dopiero po 23 latach obowiązywania Ustawy w demokratycznej Polsce Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej orzekł, że przepis pozwalający na zakończenie ciąży w przypadku określonych wad płodu okazał się jednak niezgodny z przepisami Konstytucji. Dla przypomnienia chodziło o niezgodność z art. 38 Konstytucji RP, który stanowi, że *Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia*, art. 30 stanowiący, że *Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych* i art. 31 ust. 3 wskazującym, że *Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw*

mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Po 23 latach zabrano Polkom i Polakom przyrzeczone w Ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży prawo do odpowiedzialnego decydowania o posiadaniu dzieci i środki umożliwiające korzystanie z tego prawa. Nadal jednak zgodny z Konstytucją RP pozostał przepis mówiący o tym, że prawo do życia w fazie prenatalnej podlega ochronie nie w sposób bezwzględny, ale w granicach określonych w Ustawie, a więc pozostawiono przepis dopuszczający co do zasady przerywanie ciąży. A zatem nadal dopuszcza się możliwość aborcji, zakres ochrony życia prenatalnego rozszerza się jednak coraz bardziej. Aktualnie na legalną aborcję mogą liczyć tylko ofiary czynów zabronionych (w tym zgwałcenia) oraz matki, których życie i zdrowie jest zagrożone.

Prawie ćwierć wieku obowiązywania i stosowania przepisu dopuszczającego przerwanie ciąży w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu nie skłoniło żadnego innego sądu, w tym samego Sądu Najwyższego do przyjęcia, że wyrugowany z systemu w 2020 r. przepis był w jakikolwiek części niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Przypomnieć należy, że każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem. A przecież sądy nie raz miały do czynienia i dokonywały interpretacji przepisów Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, przez co musiały siłą rzeczy ocenić ich zgodność z Konstytucją. Żadnemu jednak sądowi stosującemu to prawo przez 23 lata nie przyszło do głowy by kwestionować zgodność tego przepisu z Konstytucją. Ukształtowane na tle uchylonego przepisu orzecznictwo w sposób bardzo wyważony i racjonalny interpretowało prawo do przerywania ciąży w zestawieniu z obowiązkiem ochrony życia prenatalnego. Przytoczyć w tym miejscu warto fragment jednego z orzeczeń, które w sposób właściwy oddaje intencje ustawodawcy wyrażone w Ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży: „*W sytuacji, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu, rodzice mają prawo świadomego podjęcia decyzji, czy chcą i mogą obciążyć siebie i swoją rodzinę skutkami urodzenia upośledzonego dziecka; mają prawo w takiej sytuacji podjąć decyzję o przerywaniu ciąży.*”¹

Stało się tak dopiero w roku 2020 na skutek uprzedniego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego autorstwa posłów Bartłomieja Wróblewskiego i Piotra Uścińskiego, w którym wraz z innymi posłami domagali się zbadania, czy przesłanka embriopatologiczna nie legalizuje praktyk eugenicznych w stosunku do dziecka jeszcze nieurodzonego, odmawiając mu tym samym poszanowania ochrony godności człowieka”.² Dla czystości wskazać należy, że celem

¹ I ACa 278/08 - Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 4 lipca 2008 r., LEX nr 531750

² <https://oko.press/wniosek-do-tk-aborcja>

eugeniki (za encyklopedią PWN) jest ustalanie i utrwalanie warunków pozwalających na rozwój dodatnich cech dziedzicznych i ograniczenie ujemnych (zwłaszcza chorób dziedzicznych); w zakres eugeniki wchodzi poradnictwo genetyczne, świadome rodzicielstwo, walka z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi, zagadnienia higieny pracy, higieny psychicznej, propagowanie sportu itp.; zasady eugeniki zostały wypaczone przez nazizm, który dopuścił się m.in. zbrodni uśmiercania chorych psychicznie.³ Nawet jeśli rozumieć eugenikę w jej wypaczonym znaczeniu jako dążenie do selektywnego rozmnażania ludzi tak, aby ulepszać ich z pokolenia na pokolenie, to naprawdę trudno sobie wyobrazić w jaki sposób miałyby zostać to osiągnięte poprzez śmierć zdeformowanego noworodka, którego rodzice nie mogli już zdecydować o usunięciu ciąży. Można też zadać posłom i posłankom zwalczającym eugenikę w nadym przez nich ujęciu pytanie, jak wyobrażają sobie posiadanie dalszego potomstwa przez głęboko upośledzonych dorosłych i jak zamierzają ich w tym wspomóc w ramach realizacji polityki świadomego rodzicielstwa.

Poseł Bartłomiej Wróblewski w swojej ulotce wyborczej chwali się tak: „przez wniosek do Trybunału Konstytucyjnego doprowadziłem do eliminacji eugeniki w Polsce”⁴. Dlaczego w tej samej ulotce wyborczej Bartłomiej Wróblewski wstawia zdjęcie pięknego zdrowego dziecka, w objęciach szczęśliwych rodziców, zamiast zdjęcia dziecka głęboko upośledzonego, skazanego na powolną śmierć i zdruzgotanych rodziców u jego boku, pozostawionych samym sobie z problemem śmierci? Przecież o narodzenie takich dzieci właśnie walczył, a nie o zdrowe rumiane bobasy będące efektem właśnie eugeniki rozumianej m. in. jako poradnictwo genetyczne, świadome rodzicielstwo, w tym prawo do przerywania ciąży obciążonej ciężkimi i nieodwracalnymi wadami, w tym wadami prowadzącymi nieuchronnie do śmierci dziecka.

Wspominana na wstępie perspektywa czasowa pozwala już z całą mocą stwierdzić, że padające w wyroku Trybunału Konstytucyjnego sformułowanie dotyczące konieczności przeanalizowania przez ustawodawcę tego, czy obowiązujące rozwiązania prawne, dotyczące zapewnienia przez władze publiczne szczególnej pomocy dla matek przed i po urodzeniu dziecka, są wystarczające w przypadku, gdy art. 4a ust. 1 pkt 2 Ustawy został wyeliminowany z systemu prawnego były tylko fasadą, pustymi zaleceniami nie znajdującymi żadnego przełożenia na podjęcie jakichkolwiek konkretnych działań wspomagających rodziców. Chodziło wyłącznie o przeforsowanie określonego orzeczenia i uchylene „namierzonych” przepisów, a nie o jakiegokolwiek zmiany jakościowe w rozumieniu pojęcia świadomego rodzicielstwa a głównie o to, by móc przypodobać się określonej grupie wyborczej, choćby w ulotkach wciskanych teraz do skrzynek pocztowych.

Ostatnia rzecz, o której trzeba wspomnieć to to, jaki jest praktyczny skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Nie będę tu omawiać tragicznych przypadków zgonów matek wyczekujących na decyzję o terminacji ciąży i usunięciu płodu. Napiszmy o tych, którym się to udało i tych, którym to się za chwilę nie uda.

Jedyną przesłanką pozwalającą na usunięcie ciąży jest aktualnie – poza wypadkiem gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego – nadal obowiązujący art. 4a ust. 1 pkt 1 Ustawy który

³ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/eugenika;3899033.html>

⁴ ulotka pt. 2019-2023 sprawozdanie poselskie Bartłomieja Wróblewskiego str. 3

wskazuje, że przerwanie ciąży może być dokonane w przypadku gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej. Przepis ten stał się furtką do usunięcia ciąży właśnie w sytuacji gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Będące w krytycznym życiowym położeniu matki wykorzystują przysługujące im jeszcze prawo do ochrony zdrowia psychicznego i na tej podstawie uzyskują wciąż dostępne świadczenia medyczne prowadzące do zakończenia ciąży, o której wiadomo, że płód jest trwale i nieodwracanie uszkodzony lub po prostu po urodzeniu nie przeżyje.

Pytanie jak długo rządzący będą to tolerowali? Kiedy usłyszymy o kolejnym wniosku skierowanym do Trybunału Konstytucyjnego, gdzie następnii żądni własnej sławy postowie będą dowodzić, że ochrona życia (prenatalnego) stoi ponad zdrowiem psychicznym kobiety, że przepis zezwalający na aborcję li tylko ze względu na zagrożone zdrowie kobiety jest niezgodny „z art. 38 w związku z art. 30 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”? Szalenie łatwo jest uzasadnić konieczność wprowadzania nowego przepisu stanowiącego, że przerwanie ciąży może być dokonane tylko i w wyłącznie przypadku gdy ciąża stanowi zagrożenie i to bezpośrednie zagrożenie dla życia kobiety ciężarnej, co w zasadzie pozbawi je prawa do świadomej ochrony własnego życia.

Wydaje się, że kolejne 3 lata nie będą nawet potrzebne by przeforsować takie zmiany.

Agnieszka Dzikońska

adwokat

Fundacja Czas Kobiet
